

Magdalena Stoch

<http://orcid.org/0000-0002-4973-1600>

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

magdalena.stoch@up.krakow.pl

DOI: 10.35765/pk.2020.2902.11

Czy lektura czyni nas lepszymi ludźmi? Dyskusja
o *Weselu* Wyspiańskiego i *Na ustach grzechu* Samozwaniec
w krakowskim Dyskusyjnym Klubie Czytelniczym

STRESZCZENIE

Przedstawione studium dyskusji o *Weselu* Wyspiańskiego i *Na ustach grzechu* Samozwaniec jest przykładem analizy recepcji literatury we współczesnych grupach czytelniczych. Autorkę interesuje sposób oddziaływania tekstu na czytelników i czytelniczki, co bada na drodze obserwacji uczestniczącej, poprzez analizę przebiegu dyskusji, sposobu interpretacji tekstu i negocjowania sensów w grupie, na podstawie wyrażonych werbalnie reakcji afektywnych (emocjonalnych) i stosowanych kryteriów estetycznej oceny tekstu. Autorka zadaje pytanie o metodologię badania grup czytelniczych.

SŁOWA KLUCZE: recepcja literatury, grupy czytelnicze, etnografia czytania

ABSTRACT

Does Reading Make Us Better People? *The Wedding* by Stanisław Wyspiański and *Na ustach grzechu* [On the Lips of Sin] by Magdalena Samozwaniec in the Krakow Reading Club

This article is a study of readers' discussions about Stanisław Wyspiański's *The Wedding* and *Na ustach grzechu* by Magdalena Samozwaniec. The author analyzes the reception of literature in contemporary reading groups. She is interested in how the text affects readers, which she researched through participatory observation, by analyzing the discussion, interpretation of the text and negotiating meanings in the group, based on verbally expressed affective (emotional) responses and applied criteria of aesthetic text evaluation. The author asks a question about the methodology of studying reading groups.

KEYWORDS: literature reception, reading groups, ethnography of reading

Sugerowane cytowanie: Stoch, M. (2020). Czy lektura czyni nas lepszymi ludźmi? Dyskusja o *Weselu* Wyspiańskiego i *Na ustach grzechu* Samozwaniec w krakowskim Dyskusyjnym Klubie Czytelniczym. *Perspektywy Kultury*, 2(29), s. 151–161. DOI: 10.35765/pk.2020.2902.11.

Nadesłano: 21.03.2020

Zaakceptowano: 13.06.2020

Wprowadzenie metodologiczne

Tekst podsumowuje dwie obserwacje uczestniczące, przeprowadzone podczas spotkań Dyskusyjnych Klubów Czytelniczych w Krakowie w roku 2019. Kluby działają od 2016 roku dzięki Fundacji Poemat i Michałowi Zabłockiemu, który jest pomysłodawcą akcji.

Obecnie funkcjonuje osiem klubów, każdy z nich jest prowadzony przez inną osobę i w innym miejscu: klasyka (Marcin Wilk, Antykwariat Abecadło), esej (Maciej Jakubowiak, Księgarnia Karakter), poezja (Wojciech Bonowicz, księgarnia Lokator), reportaż (Szymon Kloska, księgarnia Bonobo), biografia (Łukasz Wojtusik, Księgarnia pod Globusem), kryminał (Robert Ostaszewski, Księgarnia Nowa), powieść współczesna (Anna Marchewska, Massolit Books&Cafe) i komiks (Jan Sławiński, Fankomiks).

Każdy klub gromadzi swoich fanów, którzy spotykają się raz w miesiącu i omawiają wybrany (zazwyczaj przez osobę prowadzącą) tekst. To, co wyróżnia Dyskusyjne Kluby Czytelnicze na tle innych tego typu inicjatyw, np. ogólnopolskich Dyskusyjnych Klubów Książki, prowadzonych przez Instytut Książki i będących programem dla bibliotek (w samej Małopolsce działa ich ponad 130), jest lokalizacja wydarzeń i ich moderowanie przez znane postacie ze świata akademii, krytyki literackiej i dziennikarstwa.

Badania, które prowadzę od marca 2019 roku, objęły łącznie trzydzieści spotkań w ramach: Dyskusyjnych Klubów Czytelniczych (20), Dyskusyjnych Klubów Książki w Krakowie (2) i Wieliczce (3), Dyskusyjnego Klubu Czytelniczego przy bibliotece MOCaKu w Krakowie (2) oraz Mokotowskiego Dyskusyjnego Klubu Książki w Warszawie (3).

Podstawową metodą badawczą jest obserwacja uczestnicząca, podczas której – jako badaczka – nie zabieram głosu, informując jednak na początku cyklu spotkań w każdej grupie o celu badania i roli, jaką odgrywam. Osoby uczestniczące wyraziły zgodę na moją obecność. Czasem, w ramach rewanżu za możliwość obserwowania grupy, robię podczas spotkań zdjęcia i przekazuję je koordynatorce akcji.

Ponieważ tylko jeden Dyskusyjny Klub Książki w Krakowie wyraził zgodę na nagrywanie rozmów na dyktafon, zazwyczaj cała moja uwaga koncentruje się na notowaniu przebiegu dyskusji, momentów kluczowych dla interpretacji tekstu oraz dialogów, które pokazują, w jaki sposób ludzie odbierają teksty i o nich dyskutują.

Proponowana metodologia badania grup czytelniczych jest efektem otwarcia się studiów nad recepcją na badania empiryczne. Wychwytując ten moment zwrotu w teorii literatury, Norbert Groeben podkreślał, że „analiza recepcji nie oznacza zawieszenia teoretycznego wysiłku interpretacji” (1996, s. 297), lecz jego pogłębienie i zróżnicowanie. Współczesne zachodnie badania nad recepcją literatury w grupach czytelniczych (Boyarin, 1993;

Fox, 2017; Long, 2003; Peplow, Swann, Trimarco i Whiteley, 2017) przybierają formę rekonstrukcji historycznych, badań nad dyskursem i badań etnograficznych, oczywiście ufundowanych na bazie literaturoznawstwa i socjologii literatury. W Polsce cały czas brakuje analiz, które wychodziłyby poza kategorię czytelnika implikowanego, abstrakcyjnego, a koncentrowałyby się na grupowych procesach czytania i negocjowania znaczeń. Prowadzone przeze mnie badania są próbą wypełnienia tej luki.

Na marginesie tego tekstu dodam, że prawdziwy wysyp grup czytelnicych w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii miał miejsce w latach 80. XX wieku, kiedy przynależność do grupy czytelniczej stała się normą i oznaką pewnego stylu życia klasy średniej (Peplow i in., 2017). W Polsce ten proces rozpoczął się z opóźnieniem.

Zakres badania

W niniejszym tekście omówię dwa spotkania grupy czytelniczej „klasyka”, która działa w ramach Dyskusyjnych Klubów Czytelniczych w antykwaracie Abecadło w Krakowie i jest prowadzona przez Marcina Wilka. Spotkania odbyły się 14 października i 4 listopada 2019 roku. Rozmowa dotyczyła powieści *Na ustach grzechu* Magdaleny Samozwaniec i dramatu *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego. Zestawiam te dwa teksty, ponieważ różnią się od siebie pod wieloma względami, co sugerowałoby, że proces ich interpretacji również będzie zróżnicowany.

Interesuje mnie przede wszystkim sposób oddziaływania/recepcji tekstu przez czytelników i czytelniczki, co udaje się zdiagnozować poprzez analizę przebiegu dyskusji, sposobu interpretacji tekstu i negocjowania sensów w grupie, na podstawie wyrażonych werbalnie reakcji afektywnych (emocjonalnych) i stosowanych kryteriów estetycznej oceny tekstu.

Rola alkoholu w (de)eskalacji przemocy i wesele jako ayahuasca, czyli nowe wątki interpretacyjne dramatu Wyspiańskiego

Wesele Wyspiańskiego to dramat, wystawiony po raz pierwszy w Teatrze Miejskim w Krakowie 16 marca 1901 roku, rok po ślubie Lucjana Rydla z Jadwigą Mikołajczykówną¹, które to wydarzenie urosło do rangi

1 A także rok po ślubie samego Wyspiańskiego z Teodorą Teofilą Pytkówną oraz jedenaście lat po zawarciu związku małżeńskiego przez Włodzimierza Tetmajera i Annę Mikołajczykównę (Nowakowski, 1981, s. XV–XVI).

symbolu przekroczenia podziałów klasowych między inteligencją a chłopami. Dramat interpretowano jako formę krytyki istniejących podziałów społecznych oraz przywiązania ziemiaństwa i arystokracji do politycznego *status quo*. W *Weselu* powraca pytanie o możliwość solidarnego (międzyklasowego) ruchu narodowyzwolenczego, który przyniósłby sprawiedliwą wolność dla wszystkich.

Oczywiście dramat Wyspiańskiego był też szczegółowo opisywany przez Nowakowskiego jako narodowy dramat symboliczny i psychologiczno-fantastyczny zarazem, w którym dochodzi do przemieszania realizmu i fantastyki. Pisano o konfrontacji Wyspiańskiego z narodowymi mitami romantycznymi (mit raławickiego kosyniera wybawcy czy przywódczej roli inteligencji) oraz o krytyce, jaka spotkała naród polski w finalnej, symbolicznej scenie tańca chocholego (Nowakowski, 1981).

Jak zatem przebiegała interpretacja *Wesela* w analizowanej grupie czytelniczej, w której udział wzięło trzynaście osób, w tym dwóch mężczyzn i jedenaście kobiet?

Jak zwykle pierwsze pytanie zadał Marcin Wilk (dalej MW) i brzmiało ono podobnie, jak na innych spotkaniach klubu „klasyka”:

MW: Jak zawsze chodzi o to, żebyśmy dotarli do samego tekstu, poza obiegim szkolnym dotarli do klasyki (...). *Wesele* to coś fenomenalnego, jak się uruchomi wielopoziomowe czytanie (...). Zainteresowało mnie, jak wy czytacie teksty, przygotowując się do tych spotkań. Może to jest dobra okazja do porozmawiania o tym. Podzielicie się?

Pytanie wprowadzające dotyczyło więc procesu lektury tekstów uznawanych za klasykę. Padła sugestia, że *Wesele* można czytać na wielu poziomach oraz że opracowania krytycznoliterackie nie muszą determinować przebiegu dyskusji.

Zanim czytelnicy i czytelniczki (dalej CZ) odpowiedzieli na zadane pytanie, prowadzący dodał:

MW: Ja zacznę jak na terapii. Mam kilka wydań *Wesela* (...). A wy z jakich wydań korzystacie, czytając?

W tym momencie zaczęła się pierwsza dyskusja o wydaniach *Wesela*, przypisach i wprowadzeniach. Uwydatniło się charakterystyczne w tej grupie napięcie pomiędzy dążeniem do ucieczki od akademickości a ciągłym w nią popadaniem, m.in. poprzez przywoływanie klasycznych opracowań, wydań i wątków interpretacyjnych.

Kolejne pytanie wyrastało z obszaru krytyki literackiej i estetyki odbioru. Prowadzący zapytał:

MW: Czy dla was to jest tekst współczesny? Widzicie w Wyspiańskim obserwatora, który wyszedł poza swój czas?

Pytanie znacząco zaktywizowało grupę. Pojawiły się głosy:

CZ1: To jest naprawdę arcydzieło, ponadczasowe! (...)

CZ2: Aktualne. W połowie uświadomiłam sobie, że pierwszy czas czytam ten tekst w Krakowie i jest to dla mnie nowe doświadczenie. (...) Tak się wzruszyłam, szczególnie że czytałam jego biografię (...). Ciężko miał zawsze i wyrastał na pewno ponad swoje otoczenie. (...) To jest nadal aktualne.

CZ3: Na mnie to wrażenie zrobiło ogromne! Dla mnie to bardzo aktualny tekst.

CZ4: Dla mnie też, ale chyba najbardziej przez to, że wszyscy tam żyją iluzjami. To jest coś nieprawdopodobnego. Jedyna to chyba ta Maryna, która od rzeczy coś od czasu do czasu powie, ale reszta to po prostu – jakiś realistyczny osąd jest im jak najbardziej obcy. I to jest szokujące i to w sumie cały czas jakoś się ciągnie. A ten pomysł sojuszu ludu z intelektualistami... To nawet Strzępka i Demirski chcieli w finale *Artystów* zrobić, i widać, że się nie da. Widać, że to się pałęta po ludziach (...).

Uczestnicy i uczestniczki rozmowy nie dyskutowali ze swoimi opiniami na temat tekstu. Chodziło raczej o to, żeby poszczególne głosy mogły wybrzmieć w rozmowie. Jedna z osób uczestniczących w spotkaniu zapytała o obecność ironii i satyry w dramacie. To uruchomiło głosy krytyki i próbę dystansowania się wobec opisywanych w nim problemów społecznych:

CZ1: Ja się dziwię, że ktoś tego [ironii, satyry] nie czyta. Ja się osobiście nie mieszam w te koła, tańce, teraz mnie to nie obchodzi. Nie mieszam się w te tańce!

CZ2: Ale to jest krytyka. Korzysta ze środków, które wtedy były symboliczne.

CZ3: Ja jestem też trochę skrzywiona spektaklem teatralnym. Kłatą. Ale ten akt trzeci (...). Już w czasach Wyspiańskiego romantyzm nie miał sensu. Tylko nie mamy z czego czerpać. Ten tekst jest ciągle aktualny i bardzo mi smutno się go czytało.

Próba wartościowania *Wesela* bazowała więc właściwie na pytaniu o aktualność poruszonych w nim problemów społecznych i stosunek osób czytających do współczesnej sytuacji politycznej. Głosy były wyważone, a sądy ogólne, uwikłane w liczne odniesienia intertekstualne. Grupa dosyć szybko przeszła do rozmowy o stosunku Wyspiańskiego do romantyzmu:

CZ1: Ale co to jest romantyzm? (...)

CZ2: Myślę o romantyzmie jako o zdarzeniu w przeszłości. (...) [Nawiązaniu] do historii i budowaniu mitu. Z kolei pozytywizm patrzył tylko naprzód.

MW: Z tego co mówicie, Wyspiański mało pasuje do tej sinusoidy: romantyzm—pozytywizm. (...)

CZ5: Ja bym zestawiała Wyspiańskiego z Żeromskim. W ogóle te epoki, te szkolne podziały są bez sensu zupełnie. To Krzyżanowski tak wymyślił tę sinusoidę. Przez to klasyfikujemy, a Wyspiańskiego się nie da.

W dyskusji o romantyzmie widać bardzo dobrze, że spotkania grup czytelniczych bardzo często służą skonfrontowaniu się z wiedzą wyniesioną ze szkoły, ze studiów, i ponownej, krytycznej refleksji nad istniejącymi podziałami na epoki, style, konwencje. Ciągłe odniesienia intertekstualne, przystawianie czytanych tekstów do współczesnych spektakli, seriali, osobistych doświadczeń, uwalnia interpretację ze znanych konwencji krytycznoliterackich.

Ponieważ nikt nie jest oceniany za wyrażanie swoich sądów, a raczej do nich zachęcany, pojawiają się wątki zaskakujące. I tak na prośbę prowadzącego:

MW: A gdybyśmy mieli wyliczyć, co w tym tekście jest aktualnego, uniwersalnego?

Padają odpowiedzi:

CZ1: Wesele jako ayahuasca². To nie krytyka pijaństwa (...).

CZ2: Ale czy nie tracimy tym sposobem tego, że z powodu alkoholu czyn nie dochodzi do skutku?

CZ3: Chata to Polska. Tego nie da się bez historii zgadnąć.

CZ4: Ta wódka nie jest taka ważna. Ale to, że się gada i gada.

CZ2: Oni chcieli mordować, a tak to posnęli przynajmniej. Tam się nic nie stało, ale w rzeczywistości się stało (...).

To pierwsza interpretacja, w której spotkałam porównanie wesela do rytualnego obrzędu amazońskich szamanów, polegającego na picu specjalnego naparu, służącego wywołaniu wizji i oczyszczeniu psychiki. Do tej pory nie zwracałam też uwagi na rolę skonwencjonalizowanych form komunikacji weselnej, które często nas uwierają i być może więżą w sytuacji, w której nie chcemy być. I w końcu wątek pacyfistyczny, w którym alkohol służy rozładowaniu napięcia społecznego i deeskalacji przemocy, a nie

2 Napój amazońskich szamanów wywołujący wizje.

jej podsycaaniu. Są to oczywiście luźne dywagacje, bez odniesień do badań etnograficznych i socjologicznych, które weryfikowały postawione tezy. Wydaje się więc, że w interpretacji tekstu literackiego w grupie czytelniczej nie tyle chodzi o prawdę, ile o uwolnienie wyobraźni. O emocjonalne skonfrontowanie się z szeroko rozumianymi konwencjami społecznymi.

W końcowej części spotkania pojawiło się kilka głosów na temat tego, jak czytelnicy i czytelniczki odbierają tekst i co jest dla nich ważne w procesie lektury:

CZ1: Ja lubię takie przebłyski, ale całości [tekstu] nie chcę.

CZ2: Ja czasem zauważam, że coś na mnie działa we fragmentach, tak sobie płynę po kulturze.

CZ3: Dobrze to pani odbiera, tak wrażeniami, emocjami! (...)

Fragmentaryczność lektury, możliwość odrzucenia nie lubianych, trudnych fragmentów, odwoływanie się do emocji – to elementy procesu recepcji literatury, na które nie można sobie pozwolić w szkole lub na uczelni. Pojawiają się więc w grupach czytelniczych, aż do momentu, kiedy ktoś wykrzyknie:

CZ: Ale skąd ja mam wiedzieć, co autor miał na myśli? Jednak chcę wiedzieć, co autor miał na myśli!

– co miało miejsce na omawianym spotkaniu i nie zostało skomentowane przez grupę.

Ostatnia dyskusja dotyczyła podziału współczesnego społeczeństwa polskiego. Część osób twierdziła, że podział ten nie istnieje, inni wskazywali, że owszem, choć zmianie uległo rozumienie klas społecznych:

CZ1: No ale to jest świetna metafora klasy średniej dzisiaj (...).

CZ2: No ale dzisiaj tej przepaści nie ma. Klasowej. Może polityczna...

CZ3: Jest ta ściana wschodnia. Jak się poczyta reportaże...

CZ4: Mentalność jest. To nie musi być wieś. W miastach też są ludzie. To nie lokalizacja [decyduje].

Na finalne pytanie prowadzącego:

MW: A bohaterowie? Im współczujecie? Jesteście wobec nich obojętni?

Padają odpowiedzi:

CZ1: Dojrzałe czytanie to jest nie przez osoby, tylko przez stosunek autora do bohaterów. (...)

CZ2: Jakoś kobiety tam są bardziej decyzyjne, zaradne.

CZ3: Tak, mężczyźni gadają.

I znów wybrzmiewa przywiązanie do klasycznych typów interpretacji, czyli rekonstrukcji wewnątrztekstowej intencji autorskiej i dyskusji o znaczeniu tekstu w pierwotnej sytuacji komunikacyjnej. Jednocześnie nie da się nie zauważyć, że dyskusja ma charakter skojarzeniowy, pozbawiony ciągłości i puentowania. Uwaga ta powinna stanowić dla nas punkt wyjścia w formułowaniu adekwatnej metodologii badania zjawiska, jakim są grupy czytelnicze.

Czy lektura czyni nas lepszymi ludźmi? O powieści *Na ustach grzechu* Magdaleny Samozwaniec

Na ustach grzechu Magdaleny Samozwaniec to wydana w 1922 roku w Krakowie satyryczna parodia powieści Heleny Mniszkówny *Trędowata*, napisana wspólnie z siostrą Marią Jasnorzewską-Pawlikowską i jej mężem Janem Gwalbertem Henrykiem Pawlikowskim.

Najpierw kilka słów o pierwowzorze satyry. *Trędowata* opisywała historię Stefcy Rudeckiej, szlachcianki bez tytułu arystokratycznego, która podejmuje pracę guwernantki w domu baronowej Elzonowskiej, ciotki ordynata Waldemara Michorowskiego. Po pewnym czasie dochodzi do zaręczyn Waldemara i Stefanii. W wyniku szykan i intryg ze strony arystokracji dziewczyna choruje i umiera w dniu planowanego ślubu, co miało symbolizować moralny triumf Stefcy nad arystokracją (Mniszkówna, 2018). Powieść jest formą romansu, niechętnie przyjętego przez krytykę, ale niezwykle popularnego w dwudziestoleciu międzywojennym i w okresie powojennym: na jego podstawie nakręcono trzy filmy i jeden serial telewizyjny. I to właśnie od dyskusji o *Trędowatej* rozpoczęło się spotkanie poświęcone Magdalenie Samozwaniec.

Marcin Wilk zaczął od pytania:

MW: No dobrze, to ja mam do Was pierwsze pytanie: kto się przy czytaniu tego tekstu popłakał, ze śmiechu oczywiście?

Natychmiast pojawiły się głosy, że tekst rozbawił część osób czytających (a w spotkaniu uczestniczyło 11 kobiet i trzech mężczyzn). Bardzo szybko grupa przeszła jednak do pierwowzoru parodii, dyskutowano o filmach, wpływie *Trędowatej* na kobiety czytelniczki i popularności romansu jako gatunku literatury popularnej:

CZ1: Przez wiele lat [*Trędowata*] była traktowana jako lektura dla kucharek (...).

CZ2: Ona programowo była zakazana, przepisywano ją ręcznie. Przez to jak opisuje arystokrację.

CZ3: Mi w ogóle się nie podoba. Nie śmieszyło mnie. I odręcza mnie nienawiść do czytelników dzieł, które się tu krytykuje [aluzja do określenia „lektura dla kucharek”].

CZ4: No ale (...) tu nie chodzi o Mniszkównę, ile o jej satelitki (...). To bardziej krytyka zjawiska samej literatury [romansowej]. Jak *Zmierzch* dzisiaj.

Następnie powrócono do pytania wprowadzającego o humor i język satyry. Czytelnicy i czytelniczki przerzucali się cytatami, które ich rozśmieszyły. Pojawiły się głosy:

CZ1: Ja to doceniałam jako majstersztyk tę książkę, przecież tu nie ma jednego normalnego zdania w tej książce! Nad każdym myślała, żeby tak wykręcić inaczej niż powinno być, to jak matematyczne zadanie.

CZ2: Ja przeczytałam jakieś 80% jej twórczości i dla mnie to było takie oczywiste: siadam do książki, która ma być jak żyletka. 100% kpiarstwa w kpiarstwie. Nawet miałam takie wrażenie, jak to czytałam, że jak ona to pisała, rozpisala sobie techniczne zdania i tylko epitety dopisywała. Miałam wrażenie, że napisała najpierw podmiot i orzeczenie, potem dopisywała.

Przez większość spotkania dyskutowano więc o rodzajach humoru zastosowanego w satyrze, o parodiach, innych książkach napisanych przez Samozwaniec i jej życiu w Kossakówce. Przywołano twórczość Stanisława Lema, która miała być przykładem tego, że można posłużyć się humorem w jeszcze lepszy sposób, niż zrobiła to Samozwaniec. Jako kontekst interpretacyjny odwołano się nawet do wierszy Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, która o miłości – zdaniem czytelników i czytelniczek – pisała poważnie.

Najciekawszy, moim zdaniem, wątek uruchomiło pytanie jednego z czytelników:

CZ: Czy lektura tego czyni nas jakimiś lepszymi ludźmi? Chyba nie. Podczas gdy lektura *Trędowatej*, chociażby ze względu na wartość artystyczną, myślę że – na wzór czytania poezji – tak (...).

W pytaniu tym kryło się założenie, że literatura ma „czynić nas lepszymi ludźmi”, a więc nie bawić, lecz skłaniać do refleksji, zmiany punktu widzenia, do przeżywania świata, a nie jego wyśmiewania. W odpowiedzi pojawiły się głosy:

CZ: A zabawa w ogóle jest dopuszczalna? Bo [imię uczestnika] postawił wysoko poprzeczkę, że człowiek ma stawać się lepszym.

MW: To ważne pytanie. Kiedy myślimy o klasyce, myślimy o Prusie, Dostojewskim. Natomiast to jest tekst czytany, krążący od wielu, wielu lat. I to jest pytanie: czy on jest żywy, czy ten język rezonuje, czy on działa? Czy on już się wywietrzył?

Pytanie o sens czytania uruchamia dyskusję o kanonie literackim i o tym, czy dzieła zyskujące uznanie w obiegu popularnym, a nie eksperckim, również mogą być do kanonu zaliczone. Pojawiło się nawet wyznaczenie, że:

CZ1: Jest zapotrzebowanie na romanse. To w cichości gabinetów panie, które są wykładowczyniami na polonistyce, czytują i nie przyznają się do tego głośno (...).

MW: Panowie też.

Dyskusja o parodii *Samozwaniec* stała się więc pretekstem do zadania pytania o kanon i klasykę.

Podsumowanie i dyskusja

Przedstawione studium dyskusji o *Weselu* Wyspiańskiego i *Na ustach grzechu* *Samozwaniec* jest przykładem analizy recepcji literatury we współczesnych grupach czytelniczych. Interesował mnie sposób oddziaływania tekstu na czytelników i czytelniczki, co badałam na drodze obserwacji uczestniczącej, poprzez analizę przebiegu dyskusji, sposobu interpretacji tekstu i negocjowania sensów w grupie, na podstawie wyrażonych werbalnie reakcji afektywnych (emocjonalnych) i stosowanych kryteriów estetycznej oceny tekstu.

Z analizy wynika, że na proces recepcji literatury w grupie czytelniczej znacząco wpływa znajomość interpretacji wcześniejszych, indywidualne preferencje (gusta) i doświadczenia czytelnicze i biograficzne, w tym stosunek do akademickich interpretacji, sposób moderacji dyskusji, a nawet miejsce, w którym czyta się tekst i o nim rozmawia. Część osób preferuje czytanie polegające na rekonstrukcji wewnątrztekstowej intencji autorskiej oraz znaczenia tekstu w jego pierwotnej sytuacji komunikacyjnej, inni chcą uwolnienia wyobraźni i interpretacji modernizujących.

Wydaje się, że osoby biorące udział w spotkaniach unikają konfrontacji, konfliktu, choć cenią różnice zdań i możliwość wejścia w polemikę. Docenia się racjonalne argumentowanie, choć dialog jest zazwyczaj poszatowany swobodnymi wtrąceniami, odniesieniami intertekstualnymi,

reakcjami afektywnymi. W dyskusjach pojawiają się odniesienia do oceny recenzentów i popularności książek na rynku wydawniczym, co jest ważnym kontekstem dyskusji.

Z pewnością należałoby w dalszych badaniach rozwinąć narzędzia z obszaru krytyki afektywnej, o której pisał Stanley Fish w latach 70., zwracając uwagę, że tekst literacki jest zawsze procesem, a czytanie zdarzeniem (Fish, 1996). Narzędzia krytyki akademickiej, pełnej dystansu i ciężącej ku „obiektywizmowi”, wydają się coraz mniej adekwatne dla oceny procesów recepcji tekstów w grupach rzeczywistych czytelników, sięgających po książki dla przyjemności i istotnych autobiograficznych rozpoznań.

BIBLIOGRAFIA

- Boyarin, J. (red.). (1993). *The Ethnography of Reading*. Oakland, CA: University of California Press.
- Fish, S. (1996). Literatura w czytelniku: stylistyka afektywna. W: H. Markiewicz (red.), *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*. T. 4, cz. 1. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 168–220.
- Fox, N.H. (2017). *Reading as Collective Action. Texts as Tactics*. Iowa City, IA: University of Iowa Press.
- Groeben, N. (1996). Badania nad recepcją jako literaturoznawstwo empiryczne. Streszczenie. W: H. Markiewicz (red.), *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*. T. 4, cz. 1. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 290–301.
- Long, E. (2003). *Book Clubs. Women and the Uses of Reading in Everyday Life*, Chicago, IL: University of Chicago Press.
- Mniszkówna, H. (2018). *Trędowata*. Warszawa: Wydawnictwo MG.
- Nowakowski, J. (1981). Wstęp. W: S. Wyspiański, *Wesele*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Peplov, D., Swann, J., Trimarco, P. i Whiteley, S. (2017). *The Discourse of Reading Groups. Integrating Cognitive and Sociocultural Perspectives*. New York–London: Routledge.
- Wyspiański, S. (1981). *Wesele*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Magdalena Stoch – adiunkt w Katedrze Mediów i Badań Kulturowych w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego. Doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa. Jej publikacje naukowe i wystąpienia konferencyjne poświęcone są badaniom z zakresu krytycznej analizy przekazów medialnych i tekstów kultury, grupom czytelniczym, a także włączaniu perspektywy antydyskryminacyjnej do edukacji formalnej.

